

FRAGMENT 6

KIRKOR

do siebie

Jaki wybór trudny!
Starsza jak śniegi — u tej warkocz cudny,
Niby listkami brzoza przyodziana;
Ta z alabastrów — a ta zaś różana —
Ta ma pod rzeszą węgle — ta fijołki —
Ta jako złote na zorzy aniołki,
A ta zaś jako noc biała nad rankiem.
Więc jednej mężem — drugiej być kochankiem;
Więc obie kochać, a jedną zaślubić?
Lecz którą kochać? którą tylko lubić?...
Niech się przynajmniej z ust różanych dowiem,
Która mnie kocha?...

Do dziewic

Moje smugłe łanie,
Czy mnie kochacie?

BALLADYNA

Ach! ja ci nie powiem:
Nie... ale nie śmiem wymówić: tak, panie —
Może ty zgadniesz, choć będę milczała:
Zgadnij, rycerzu.

KIRKOR

do Aliny

A ty, róžo biała?

ALINA

rzucając się na łono matki

Kocham...

KIRKOR

Obiedwie kochają.

(...)